

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sroda, dnia 7 października 1914 r.

Wyjeżdżam do Warszawy (posiadam przepustkę) i powracam do Łodzi na drugi dzień przyjmę wszelkiego rodzaju polecenia, które wykonam w zupełności. Widzieć się można od 5-8. Przejazd 30, a od 8-11 w Hotelu Manteuffla.
I. Weinbaum.

Łódź, 7 października.

Wszystkie umysły w obecnym czasie przejęte są tylko wypadkami wojennymi, każdy z niecierpliwością chwytając za dzienniki, pragnąc dowiedzieć się z nich najświeższych wieści z pola walki.

Niestety! prasa nasza szczególnie zaś łódzka, siłą warunków, wytworzonych przez wkroczenie wojsk niemieckich do Królestwa, została zupełnie odcięta od centrów kraju, z których przeważnie dotąd czerpalismy wiadomości.

Wszystkie instytucje i władze administracyjne, jak wiadomo, porzuciły nasze miasto. Dziwić się temu nie można w tych wypadkach, kiedy władze te były narażane na zagarnięcie do niewoli przez nieprzyjaciela.

Do tych zaliczyć należy władze o charakterze wojskowym i policyjnym. Atoli dziwnym jest opuszczenie miasta przez władze municypalne.— Wielki augur z pałacu pod zegarem na Nowym Rynku jeden z pierwszych niemal wraz z całym swym przybożnym sztabem w pośpiechu opuścił powierzone swej opiece miasto.

Co prawda nie wiele, a raczej nic na tem nie straciliśmy. Podkreślamy jeno fakt powyższy z tego względu, że niepotrzebnie nasze władze municypalne tak pośpiesznie rezygnowały, gdyż według obowiązujących praw międzynarodowych podczas wojny, bezpieczeństwo osób stanowiących zarząd miast jest zagwarantowane.

Możemy się, co prawda, spotkać z zarzutem, że oddziały nieprzyjacielskie nie wszędzie szanują prawa międzynarodowe, atoli obowiązek powinien być obowiązkiem i spełnienia jego mamy prawo domagać się.

Tymczasem, raz jeszcze powtarzamy, nic na tem nie straciliśmy, gdyż miejsce przesiąknięte duchem biurokratycznym municypalności, zajął energiczny Komitet Obywatelski.

Komitet ten, jakkolwiek nie zwyczajony do sprawowania tak odpowiedzialnego obowiązku, jakim jest zarządzanie przeszło półmilionowym miastem we wszystkich jego przejawach, stanął wszakże na wysokości zadania. Utworzono szereg oddzielnych Komitetów i sekcji, które sprawnie i energicznie spełniają swoje obowiązki.

Rezultaty tej działalności są aż nazbyt widoczne—nie potrzebujemy ich tutaj wyczerpać—zaznaczamy tylko, że właśnie dzięki dobrej woli garści naszych obywateli mamy za-

pewniony, zupełny porządek i spokój w całym mieście.

Powinniśmy być dumni z tego, powinniśmy z uznaniem odnosić się do pożytecznej i owocnej działalności członków Komitetu i wszelkimi siłami pomagać mu i współdziałać.

Powinniśmy pamiętać, że komitet jest instytucją rdzennie naszą i winniśmy podporządkowywać się wszystkim jego zarządzeniom.

Tu i owdzie dają się słyszeć pewne odgłosy niezadowolenia, tu i owdzie, wicherzyciele i niespokojne umysły, pragną mącić panujący porządek ogólny—zadaniem ogółu mieszkańców powinno być przeciwdziałanie szerzeniu się tego rodzaju objawów.

Nie wątpimy, że większość oby-

wateli naszego miasta, odczuwająca doniosłość chwili obecnej, jest jednego z nami zdania.

Zadaniem naszym powinno być poszanowanie władz obywatelskich, podtrzymywanie ich zasłużonego autorytetu i podporządkowywanie się wszelkim rozporządzeniom, mającym jedynie tylko dobro miasta na celu.

Takie jest nasze stanowisko, jako prasy i takim jest, niewątpimy, stanowisko wszystkich rozumnych mieszkańców naszego grodu.

Nie utrudniamy zatem ciężkiego zadania, jakie ma do spełnienia w tym poważnym momencie Komitet Obywatelski, z całym zaufaniem odnośmy się do jego działalności.

Tego mamy prawo dopominać się od ogółu mieszkańców Łodzi!

Odgłosy wojny.

Brawura wojenna pastuszków.

Przybyły z Łasku obywatel p. Sz. opowiada nam zabawną historijkę, która miała miejsce na polach pomiędzy Bilewem a Karsznicami dopiero w ten poniedziałek, a której bohaterami byli czterej pastuszkowie okolicznych gospodarzy.

Podjazd niemiecki zatrzymał się w zagajniku bilewskim dla spoczynku. Kawalerzystów było czterech; dwaj ruszyli pieszo w stronę wsi na zwiady czy też za prowiantem, a dwaj pozostali, uwiązawszy konie, zdjęli z nich siodła wraz z bronią i

wkrótce zasnęli, oparłszy głowy o siodła. Zauważyli to chłopcy, którzy z ciekawością już od godziny podpatrywali Niemców. Gdy znużeni dragoni zasnęli, pastuszkowie pociąchu zakradli się do koni, odwiązali ich i dosiadli, poczęli umykać w stronę Karsznic. Nie zdołali jednak ujechać daleko, gdy napotkali drugi podjazd niemiecki. Widząc, że Niemcy mają chłopców w silnym podejrzeniu i szykują się do strzału, chłopcy zeskoczyli z koni i umknęli do lasu, gdzie zdołali się tak ukryć, że Niemcy ich mimo poszukiwań nie odnaleźli.

—0—



Jak się obecnie przedstawia sytuacja na froncie wschodnio-południowym.

„Mier ist schon Deutsches Eigentum“.

W niedzielę, do Piotrkowa przybyła z Łodzi zamieszkująca tutaj Niemka, zagraniczna poddana, pani Z. W.

Pani ta zwróciła się do komendanta wojskowego miasta Piotrkowa, von Hollwega, z prośbą o głojt na swobodny wyjazd zagranicę.

Na to komendant z oburzeniem krzyknął: „Petrikau, das ist schon Deutsches Eigentum“! (Przecież Piotrków jest w państwie niemieckim).

Dopiero gdy pani W. wyjaśniła, iż zrosi o przepustkę do Hamburga, żądaniu jej uczyniono zadość. (k)

Bitwa pod Domaniewicami.

Pod Domaniewicami (przystanek kolei kaliskiej między Głównem a Łowiczem) stoczono poważniejszą bitwę; ze strony nieprzyjacielskiej czynne były oddziały kawalerji i około 4,000 ludzi piechoty wraz z odpowiednią ilością dział polowych.

Wojska rosyjskie odparły atak nieprzyjacielski i odepchnęły wroga aż pod Głowno, gdzie pod wsią Osiny, cofające się w popiochu wojska niemieckie spotkały się z dość licznym oddziałem kozaków i dragonów, który brawurową szarżą natarł na pierzchające szeregi niemieckie.

Reszty dzieła zniszczenia dość licznej awangardy niemieckiej dokonały następujące od Domaniewic, zwycięskie wojska rosyjskie.

Pola usiane zostały setkami trupów.

Zdobyto dwa działa, chorągiew i kilkudziesięciu jeńców.

Wyrazy hołdu dla dzielności żołnierzy polaków.

Lekko ranni żołnierze i oficerowie niemieccy, ewakuowani w Piotrkowie po bitwach w Radomskim, jednogłośnie wyrażają podziw i szacunek dla pułków rosyjskich, kompletowanych przez rezerwistów polaków z Królestwa, a to dzięki ich brawurowej odwadze, jaką wykazują w starciach z armją niemiecką.

Tak dzielnego i bitnego żołnierza, takim zapałem owianego, życzyliby należało naszej armji, dodają oficerowie niemieccy. (k)

Bitwa pod Sobotą.

Wczoraj na trakcie, wiodącym od miasteczka Soboty do Łowicza, podjazd rosyjski spotkał silny oddział nieprzyjacielski, składający się z piechoty i artylerji. Ponieważ w Bielawach stały wojska rosyjskie, podjazd ten, odstrzeliwując się wciągnął wojska nieprzyjacielskie w zasadzkę. Gdy Niemcy zbliżyli się na strzał, zagrzmiły salwy karabinowe, którym wkrótce zawtórował bas armat. Nieprzyjaciel, nie wiedząc o sile wojsk rosyjskich, przyjął bitwę, która zakończyła się dla niego sromotną klęską. Kawalerja rosyjska w dość znacznej okolicy okrążyła go i śmiałym

atakem na skrzydła, zmusiła do ucieczki.

Niemcy uciekli w popłochu, pozostawiając na polu bitwy wielu zabitych i rannych.

Wojska rosyjskie ścigały ich aż po za Sobotę, biorąc do niewoli wielu jeńców. (m).

Rosyjski aeroplan ponad Piotrkowem.

W niedzielę ubiegłą ponad Tomaszowem i okolicą szybował aeroplan rosyjski, systemu Newporta, rekonoskując pozycje wojsk niemieckich. Samolot ostrzeliwano z mazurek i kartaczoń, lecz bezskutecznie. Dokonawszy wywiadu, samolot znikł w kierunku Skierniewic. (k)

Niemiecka flota napowietrzna.

W ubiegły poniedziałek ponad Piotrkowem przelatywała niemiecka flota napowietrzna X korpusu armii niemieckiej, operującej w gubernji radomskiej. Flota składała się z 9 aeroplanów. (k)

Potyczka pod Rawą.

Z Tomaszowa donoszą, że niedaleko Rawy od strony Tomaszowa miała miejsce potyczka między wojskiem niemieckim i rosyjskim. Rezultat niewiadomy.

Wojsko niemieckie w Łasku.

Niemiecki oddział wojskowy składający się z 4,000 piechoty i artylerji zajął okolice Łasku. Do miasta weszły podjazdy.

Z Łasku do Piotrkowa.

Niemiecki oddział wojskowy, który zatrzymał się w niedzielę wieczorem pod Łaskiem, wyruszył w stronę Piotrkowa. Nazajutrz wyruszyła także rota z kartaczońcami. (g)

Z belgijskiego placu boju.

Krewny premiera południowoafrykańskiego, generała Botley, Hawkin, powrócił tu z Belgji, gdzie był zajęty w sprawie przewozu do Anglii zbiegów z Belgji.

Hawkin opowiada w interviewie, że armja belgijska, pod osobistym dowództwem króla Alberta, wyszła z obozu obronnego pod Antwerpją i rozbiwszy spotkane strażę przednią, odparła główne siły niemieckie, znajdujące się pod Termonde, poczem, przez gruzy nieszczęśliwego tego miasta, ścigała energicznie nieprzyjaciela.

Ta odwaga i stanowczość belgów, zaczawszy od króla, a skończywszy na ostatnim rekrucie, wywarła ogromne wrażenie. Król Albert stał się wogóle, w ciągu ostatnich tygodni, duszą oporu belgów i odegrał w Antwerpji rolę taką, jaką swego czasu odgrywał, przy historycznym oblężeniu Leydy, sztabhalter Wilhelm.

Wszystko, co się tyczy życia kraju i wojska, wychodzi od króla. On to uporczywie odrzuca wszelkie propozycje Niemców.

Hawkin twierdzi, że pogłoski, jakoby w Termonde wybuchnął ogień wskutek pocisków działowych są błędne. W rzeczywistości Niemcy polewali gmachy naftą ze specjalnych przyrządów, a następnie podpalali.

Hawkin potwierdza wiadomość o głębokiej sympatji holendrów dla belgów. Holendrzy ponoszą wielkie ofiary dla wspomnienia zbiegów z Belgji. Wojsko holenderskie pożąda przejścia przez granicę belgijską, aby przyłączyć się do belgów i z dniem każdym trudniej powstrzymać je od tego.

Bohaterstwo belgijskiego skauta.

Z Antwerpji donoszą, że król Albert udekorował belgijskiego skauta, młodego chłopca, Leysena, za brawurę niezwykłą. Leysen doprowadził do ujawnienia i aresztowania jedenasztu szpiegów; udzielał informacji o ruchach nieprzyjaciela, umożliwiając przez to przygotowanie

się wojsku belgijskiemu; wreszcie przekroczył linje niemieckie przeszło dziesięć razy.

Gdy król cofnął się z armją swoją do obozu obronnego pod Antwerpją, Leysen szedł za armją i ofiarował się zanieść wiadomości do Brukseli. Udało mu się po raz dziesiąty przedrzeć się przez stanowiska armji niemieckiej i zawiadomić Brukselę o tem, co się dzieje we Francji i Rosji. Takim to sposobem otrzymała Bruksela wiadomości prawdziwe, sprzeczne oczywiście z komunikatami, ogłaszanymi przez Niemców w mieście.

O prawa narodowe.

„Riecz“ zwraca uwagę na ciekawą zjawiskę, że dziennik prawnicowy „Kołokół“, subwencjonowany przez Synod, zwalczą w ostatnich dniach energicznie „wandalistyczne ideały“ „wewnętrznych Niemców“ — „Ziemszczyzny“ i „Russkoje Znamia“ (organ Dubrowina otrzymał obecnie nazwę ironiczną „Prusskoje Znamia“ za pełną zapalną obronę zniszczenia przez Niemców Lowanium i rzucanie bomb na Paryż).

„Kołokół“ wyraża przekonanie, że powyższe pisma „tłomaczą bardzo dowolnie sens odezwy Naczejnego Wodza. Jak gdyby boją się one ogłoszonej w tej odezwie „wolności stanowienia o swej narodowości“. „Kołokół“ obecnie uznaje, że „poglądy na uciskanie narodowości spoczywają na przestarzałych pojęciach“, które „powinny być znacznie odświeżone, jeżeli już nie zupełnie oddane do archiwum“.

W sprawie konkretnej — stosunku do Polaków i Rusinów w Galicji dziennik pyta: „Po co ich uciskać i karać?“. Teraz narody słowiańskie skuwają żelazem i cementują krwią obręcz wzajemnego zbliżenia i zjednoczenia w imieniu Cesarza Rosyjskiego i Rosyjskiego narodu... „Wódz Naczelny uroczyście oświadczył, że przynosi Słowianom zachodnim i południowym wolność i urzeczywistnienie ich pragnień narodowych“. Z tego wniosek, że „Rosjanie, pozostawiający zupełną wolność językowi polskiemu, nie czyniliby najmniejszych ograniczeń, gdyby wypadło im określić prawa i granice używania innych języków i narzeczy słowiańskich“.

„Riecz“ cytując te opinie, zaznacza, że są one zgodne z poglądami osób, od których zależy kierownictwo polityki praktycznej w zawojowanym kraju.

O działalności

Sekcji prawnej i Komisji rozpoznawczo-pojednawczych przy Milicji Obywatelskiej m. Łodzi.

Niezależnie od istniejącej przy Milicji Łódzkiej Sekcji prawnej, przy dziewięciu biurach dzielnicowych Łodzi i przyłączonych przedmieść zorganizowane zostały komisje rozpoznawczo-pojednawcze, które już rozpoczęły swoją działalność, polegającą na rozpatrywaniu i rozstrzyganiu różnorodnych spraw natury „przekroczeń administracyjnych, policyjnych i kryminalnych, oraz ułatwia polubowne załatwienie sporów i nieporozumień natury cywilnej, unikając wszakże rozpatrywania in merito, a tem bardziej rozstrzygania spraw tej kategorii“.

Do składu każdej dzielnicowej Komisji rozpoznawczo-pojednawczej należy: jeden przedstawiciel z grona obywateli, delegat robotniczy, naczelnik milicji dzielnicowej lub jego pomocnik, oraz jeden z adwokatów przysięgłych, jako osoba kompetentna. Adwokat jest przewodniczącym w Komisji.

Działalność Komisji objęta jest ścisłym regulaminem i dokładnie protokulowana.

Jako wyższa poniekąd instancja, służy komisjom Sekcja prawna, skła-

dająca się ze wszystkich adwokatów przysięgłych, znajdujących się w mieście. Z tej liczby czterech adwokatów stanowią komplet stały i ściślejszy, jeden zaś reprezentuje Sekcję w centralnym Komitecie milicji obywatelskiej.

Jakkolwiek wymienione organizacje w niczem nie zastąpią brakujących nam sądów, oddają one wszakże nieocenione usługi w wielu wypadkach spornych, i jako czynnik społeczno-obywatelski, regulujący i normujący stosunki prawne wśród nas w czasie obecnego „bezkrólewia“ miejscowego, cieszy się ogólną powagą i szacunkiem. Mieszkańcy też chętnie sami korzystają z tych prawniczych trybunałów rozjemczopojednawczych.

Feljetonik.

Panowie złodzieje.

Ignac i Franek, dwaj złodzieje, spotkali się, na Piotrkowskiej.

— Co słyszał z wojną?

— Ano, jest jeszcze. Do niedzieli się pewnie skończy.

Ignac splunął pogardliwie.

— Bity frajer jesteś. Lord jeden powiedział, że i za rok się nie skończy. A ty wiesz — taki lord jak powi, to muiowane.

— Rok! O rajul!

— Co się dziwisz? Zle ci to z wojną?

— Zle — nie. Ino widzisz, boję się, że po wojnie do niczego bede. Człek całkiem babieje.

— Gdzieś dziś spał?

— Cholera wil! W jakimś pałacu — Siablera czy Poznańskiego. Całkiem pusty. Ino lokaj gdzieś chrapał. Piernat ci taki morowy, kordła fajna. Ino żarcie kajne. Ciokolady trochę znalazłem, kiełbasa suszona i siampan. Mdlu me ścierwo... Ale spanie — grabiowskiel! Zimno trochę było, alem mebelków w tego — w piec i bycza stypa.

— Nie bojałeś się, że lokaj weńdzie?

Franek spojrzął zdumiony na Ignaca.

— Abom dzwonił na niego?

— U mnie to wlaży cholera. Tyż mi zimno było. Ledwom napoczął fortepjan... — Gralesz?... — Oh, ty frajer malowany. W piecu nim palitem.

I jakieś się wywinął?

— Jak? Ryknąłem na wsią parę: miemce w Łodzi! Zwiął jak zefir, skurczył nogal! Na takiego fagasa to tylko z góry. Ale już tam nięszkał nie bede.

— No?

— Tapety mi się nie podobają. Nie lubię na białe. Czerwony — o! To jest kolor. Muszę se poszukać insze mieszkanie. Tu niedaleko już se upatryłem. Po doktorze. Chcesz obejrzeć?

— Ano, nie mam co robić...

— To chodźmy.

Banzaj.

Kronika.

Opinia gubernatora.

Korespondent gaz. „Birz. Wied.“ rozmawiał w Skierniewicach z gubernatorem piotrkowskim, Jaczewskim, który zaznaczył, że polacy okazali się patriotami. Komitety obywatelskie oddały wielką pomoc ludności.

— (g) Bony. Z dniem dzisiejszym przestano zamiany pieniądzy na bony i wydawania bonów pod zastaw. Dotąd wymieniono za 200,000 rb. bonów, wydano zaś pod zastaw za 400,000 rb., bank handlowy wymienia jedynie mocno zniszczone bony.

— (g) Stosunki handlowe z Anglią. W tych dniach otrzymano w Łodzi za pośrednictwem warszawskich sfer handlowo-przemysłowych dwa listy od właścicieli fabryk w Londynie, którzy interesują się bliżej sprawami rynku handlowego w Królestwie Polskiem i Cesarstwie, dążąc

do wyparcia w przyszłości tandety niemieckiej z rynków naszych. W prasie angielskiej rozpoczęto już podobno taką samą agitację przygotowującą przemysłowców angielskich do spodziewanej zmiany koniunktur handlowych na niekorzyść przemysłu. W warszawskich kołach handlowo-przemysłowych projekt ten spotkał się z uznaniem. Niewiadomo jeszcze jak na tę pożądaną reformę zapatrywać się będą przedstawiciele przemysłu i handlu łódzkiego.

— (h) O dostawę soli do Łodzi. Wobec zerwania wszelkiej komunikacji kolejowej Warszawy z Łodzią, Główny Komitet Obywatelski porozumiał się z p. Wdowińskim, który podjął się dostawienia Komitetowi 60 wagonów soli na potrzeby miasta, by pewna ilość tej soli jak najspieszniej przewieziona została do Łodzi kołami. Pan Wdowiński podjął się też dostawy łaż drogą 20 cysterń nafty miesięcznie od firmy Ter-Akopowa.

— (h) Pomoc dla łodzian w Cesarstwie. Zorganizowany przy moskiewskiej radzie miejskiej Komitet niesienia pomocy osobom dotkniętym kleską wojny i ich rodzinom, otrzymał doniesienie, że w Moskwie znajduje się kilkanaście tysięcy osób, pochodzących z Łodzi, Zduńskiej Woli, Tomaszowa, Kalisza i okolicznych miejscowości, które zmuszone były ratować się ucieczką z tych stron z powodu nędzy, jako bezpośrednie ofiary wojny.

Komitet postanowił nad wszystkimi roztoczyć swą opiekę i okazać im pomoc materjalną, oraz zająć się wyszukaniem dla nich zarobku. Komitet nie rozporządza dostatecznymi środkami, odwołuje się przeto do ofiarności publicznej.

— (h) Na utrzymanie więźniów. Centralny Komitet milicji obywatelskiej, uwzględniając trudne warunki prowiantowania w obecnym czasie więzienia łódzkiego, postanowił wydawać dostawcy więziennemu Piotrowskiemu część należności jak dotąd kwitami, płatnymi później, część zaś — gotówką przy dostawie.

— (r) Nowy typ pociągów syberyjskich. Ministerjum spraw wewnętrznych zamierza wprowadzić na kolejach syberyjskich pociągi pospiesznie według typu amerykańskich, które będą wprawiane w ruch siłą elektryczną.

Szybkość tych pociągów dosięga 85 wiorst na godzinę.

— (r) Kontrola sprzedaży nafty. Nafta, jako artykuł pierwszej i powszechnej potrzeby, podlega ścisłej kontroli publicznej.

Wykonywujący tę kontrolę centralny Komitet milicji obywatelskiej unormował warunki sprzedaży nafty w handlu detalicznym. Cena nafty określona została w wysokości 12 kop. za kwartę i pod żadnym pozorem przekraczana być nie powinna.

Kto pobiera więcej, niż 12 kop. za kwartę nafty, ten uprawia karygodny wyzysk. O faktach podobnego nadużycia należy zawiadamiać posterunki milicji, ta zaś nie omisszka, w myśl zarządzeń C. K. M. O., — energicznymi środkami ukrocić wyzysk. Nadmienić należy, że milicja ma prawo konfiskować naftę, a nawet zamykać sklepy, odbierając prawu na prawo handlu.

Pogotowie finansowe Japonji.

Przedstawiciele przemysłu i handlu w Japonji, odwiedzili prezesa ministrów, hr. Okumę, celem wyświetlenia spraw, wywołanych udziałem Japonji w wojnie europejskiej.

Hrabia Okuma oświadczył, że ściśle rozważył wszystkie fakty i że wojna gotówka w złocie w Japonji w d. 25 września wynosiła 352,900,000 jenów, w srebrze zaś 25,000,000 jenów.

Niema powodów do obaw zmniejszenia się obrotów złotą monetą w razie przeciwności wojny.

Prezes ministrów zapewnił przemysłowców, że ani innych podatków, ani podwyższenia już istniejącego nie przewiduje się.

— (g) Mąka dla Łodzi. — Wczoraj po południu przywieziono do Łodzi z Łęczycy 12 fur mąki. Cały transport, składający się z 360 worków mąki, zakupiony jest przez hurtowników z ulicy Kościelnej.

— (b) **Podjazdy niemieckie.** Dziś o godz. 12 i pół przybyło do Łodzi 18 ułanów, którzy przejechali ul. Piotrkowską ku Nowemu Rynkowi i z powrotem.

Ulicę Piotrkowską zaległy tłumy nieznośnej gawiedzi łódzkiej, która znajduje upodobanie w natrętnym pchaniu się tam, gdzie ich nie proszą i nie są potrzebni.

Jednocześnie z wkroczeniem patrolu niemieckiego, na przedmieściu od strony Bałut ukazał się oddział kozaków rosyjskich, którzy skierowali się przez miasto do ulicy Włodzkiej. Patrol niemiecki cofnął się.

— (t) **Pociąg opancerzony.** We wtorek przeszedł ze Skierniewic drogą wiedeńską rosyjski pociąg opancerzony, złożony z czterech wagonów krytych, dwóch platform i lokomotywą pośrodku. Pociąg ten dotarł aż do Kuluszek, lecz tu nie zatrzymał się i wrócił natychmiast do Skierniewic.

— (k) **Węgiel z Zagłębia Dąbrowskiego.** Obecnie w Dąbrowie Górniczej, kopalnie węgla są już czynne.

Za staraniem Komitetów Obywatelskich wiele miast, jak to: Piotrków, Częstochowa, Noworadomsk i inne uzyskały pozwolenie komendatury niemieckiej na wolny przewóz węgla, który zaczęto już zwozić furmankami.

Dla przemysłowej Łodzi otwiera się obecnie perspektywa zaopatrzenia się w węgiel, za odnośnym zezwoleniem niemieckich władz wojskowych.

— (o) **Z Tow. akc. I. K. Poznańskiego.** Zarząd elektrowni miejskiej zawiadomił Tow. akc. I. K. Poznańskiego, że z powodu braku węgla nie może nadal zasilać prądem elektrycznym zakładów fabrycznych; skutkiem tego wczoraj przzerwano zajęcia w tkalni, części przedziałni i wykończalni, zatrudniających ostatnio 400 robotników.

Robotnikom w dalszym ciągu wypłacać będą co czwartek każdego tygodnia przypadające im zaległości; nadto otrzymywać będą kartki na węgiel i drzewo po cenie: 64 kop. za pół korce węgla i po 30 kop. za 2 pudy drzewa.

Wzmiankowany materiał opałow wydawany jest codziennie w składach, urządzonych w domach rodzinnych Towarzystwa, od godz. 9 rano do 12 w południe.

— (a) **Zaniechany projekt.** Tow. akc. wyrobów bawełnianych I. K. Poznańskiego zaniechało projektu przeniesienia zarządu do Moskwy. Zarząd pozostaje nadal w Łodzi.

— (g) **Droga do Łowicza.** Dowiadujemy się, że do Warszawy przez Łowicz przepuszczani są wszyscy, którzy okazują przepustki od komendantów rosyjskich lub od Milicji Obywatelskiej.

— (k) **Niemcy omijają Łódź.** Wobec marszu Niemców przez Wądlów na plac boju i systematycznego pominięcia w marszrucie wojsk naszego miasta, mieszkańcy podmiejskich okolic, wypytywani przez podjazdy niemieckie o stosunki łódzkie, zainterpelowali oficera niemieckiego, dowodzącego podjazdem, czy należy się spodziewać okupacji Łodzi przez armię niemiecką.

W odpowiedzi Niemiec roześmiał się i odrzekł, iż pobyt wojsk niemieckich w głodnym i ogłoconym z niedziędy mieście, obciążonym stępszą armią głodnego proletariatu robotniczego, zupełnie się nie uśmiecha sztabowi niemieckiemu i nie leży w jego planach, tembardziej, iż wobec głodu, nędzy i znanych warunków higienicznych Łodzi, zwłaszcza zaś jej przedmieść, Bałut, Radogoszcza, Chojen, sztab wojskowy niemiecki liczy się poważnie z możliwością wybuchnięcia w Łodzi masowych epidemii, a nie pragnie, by takowe dziesiątkowały i armię niemiecką.

— (k) **Częstochowskie zapalaki.** Już trzy tygodnie temu w Częstochowie uruchomiona została fabryka zapalaki szwedzkiej Sachsa i Piéscha. Ponieważ w Piotrkowie

odczuwać się dawał dotkliwy brak zapalaki, za których pudełko płacono 4 kop., przeto miejscowy Komitet Obywatelski za zezwoleniem komendatury wojskowej niemieckiej obecnie sprowadził do Piotrkowa dwa wagony zapalaki.

Ponieważ w Łodzi ceny zapalaki składnicy już popodwyższali, przeto i miejscowy Komitet Obywatelski winien poczynić starania o sprowadzenie transportu zapalaki również i dla Łodzi.

— (g) **Listy z Berlina do Łodzi.** W Niemczech Łódź uważana jest za miasto niemieckie, gdyż miasto berlińskie pozwala już na wysyłanie listów do Łodzi. Listy te ekspedjowane są przez Częstochowę. Przybyła w tych dniach z Częstochowy łódzianka przyniosła ztamtąd 13 listów dla swych znajomych. Listy te wysłane były z Berlina, a wydane jej przez pocztę częstochowską.

— (g) **Deputacja żydowska.** W tych dniach udaje się z Warszawy do Piotrogradu deputacja żydowska, w celu wyjaśnienia położenia żydostwa polskiego w wojnie obecnej. W deputacji bierze też udział nadrabini łódzki, L. Trajstman.

— (g) **Chleb dla wojska niemieckiego.** Niektóre pisma miejscowe doniosły, jakoby w piekarni Benekego przy ul. Rzgowskiej zamówiono dla wojska niemieckiego 3,000 bochenków chleba. Wiadomość ta, jak nas zapewnia p. Beneke, jest zmyślona.

— (o) **Materiał dla wojska.** Wczoraj liczny zastęp robotników z okolicy Pabianic, wyrabiających rekawiczki wełniane dla wojska, sprowadził do Łodzi transport wykończonego towaru, obawiając się, ażeby nie skonfiskowali go im nadciągający Niemcy. Dowiedziano się, że wojska niemieckie, przechodząc przez Tuszyn, zabrały całe zapasy mąki z przydrożnego młyna parowego.

— (g) **Ofiara rabunku.** Rannony podczas rabunku na dworcu kolei kaliskiej p. Markus Grün, poddał się operacji w szpitalu Czerwonego Krzyża. Stan jego jest groźny.

— (p) **Wypadki.** Przy ul. Brzezińskiej w domu pod Nr 4 znaleziono 16-letnią służącą, Stefanję Grochowską, w stanie ogólnego osłabienia i wyczerpania sił. Nieszczęśliwą zajęła się Milicja Obywatelska.

— Na Górnym Rynku, dostał się pod koła dorożki 8 letni syn stelmacha, Zenon Budzynch i odniósł ranę lewej nogi i biodra.

— Na ulicy Zgierskiej obok kościoła wyskakując w biegu z tramwaju 27 letni Wilhelm Szturm, piekarz, odniósł rany czoła i twarzy.

— Na ulicy Zgierskiej 15, Michał Augustyniak, lat 65, furman, spadł z wozu i uległ wstrząśnieniu mózgu; odwieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Przy ul. Sztarka w domu pod Nr 17, Salomeja Wawrzyniak, lat 11, córka robotnika, przez nieostrożność obłąna wrzątkiem, odniosła poparzenie głowy i twarzy.

Zamiejscowa.

— (m) **Kuluszki wolne od Niemców.** Dziś rano do Kuluszek przybył pociąg wojskowy rosyjski.

Jak nas informują, wkrótce ma być przywrócona komunikacja z Warszawą na kolei wiedeńskiej.

— (h) **Przebudowa toru.** — Na linii drogi kaliskiej, na przestrzeżeni okupowanej przez wojska niemieckie, dokonywana jest przez saperów i inżynierów niemieckich pospieszna naprawa mostów.

Ma to pewien związek z kolportowaną pogłoską o zamiarze dostosowania toru do potrzeb ruchu kolejowego pociągów niemieckich i stworzenia tym sposobem komunikacji z zachodem.

— (k) **Książę Fryderyk Pruski w Piotrkowie.** Jak nam komunikują z Piotrkowa, wśród oficerów sztabu głównego II armii niemieckiej wschodniej, kwaterującej w Piotrkowie, znajduje się książę Fryderyk Pruski, syn cesarza Wilhelma. Książę podobno obiał główne kiero-

wnictwo nad operacjami wojennymi na terenie Królestwa Polskiego.

— (g) **Władze gubernjalne piotrkowskie.** Władze gubernjalne piotrkowskie, z gubernatorem i wicegubernatorem na czele, znajdują się obecnie w Warszawie. W Warszawie znajduje się także policja łódzka, oraz straż ziemska gubernji piotrkowskiej, kaliskiej i innych miejscowości, zajętych chwilowo przez Niemców.

— (h) **Z Łasku do Piotrkowa.** Pułk piechoty, który w niedzielę wieczorem zatrzymał się na nocleg pod Łaskiem, w poniedziałek wyruszył w stronę Piotrkowa. Nazajutrz podażyła za nim konna rota kartaczownic.

— (r) **Z Łowicza.** Od osoby wiarogodnej, która przybyła wieczorem z Łowicza, dowiadujemy się, że w mieście tem, oraz okolicach na przestrzeni kilkunastu wiorst kwadratowych znajdują się ogromne ilości wojsk rosyjskich różnych gatunków.

Poważnie jest również reprezentowaną artylerja polowa.

Nieprzyjaciela nigdzie w pobliżu Łowicza niema.

Jak nas poinformowano, w ostatnich dniach staczano szereg drobnych utarczek z podjazdami niemieckimi.

— (k) **Zaginiony aeroplan niemiecki.** W sobotę ubiegłą z hangaru w Moszczach wyruszył na linię bojową aeroplan niemiecki wojskowy, mający polecenie dokonania rekonesansu pozycji rosyjskich. Ponieważ aeroplan nie powrócił, przeto na poszukiwanie takowego wyruszyły liczne podjazdy kawaleryjskie, które powróciły z niczem. Aeroplan podług wszelkiego prawdopodobieństwa został postrzelony przez Rosjan i ujęty do niewoli.

— (g) **Piechotę z Warszawy do Brześcia.** Ruch kolejowy z Warszawy do Brześcia został dla użytku publiczności zupełnie wstrzymany. Ci więc mieszkańcy Warszawy, którzy chcą udać się przez Brześć do Cesarstwa muszą drogę tę odbywać piechotą, gdyż furmani nie chcą pod żadnym pozorem wyruszać z Warszawy.

— (k) **Zamordowanie dwóch robotników.** Przy rabowaniu węgla kamiennego na stacji kolejowej w Piotrkowie wojska niemieckie dały salwę do tłumu, przyczem, zabite dwóch robotników Ignacego Kordasa i Teofila Kozłowskiego.

— (k) **Kara śmierci.** W Piotrkowie i okolicy rozstrzelano przez wojska niemieckie 17 osób, u których znaleziono broń i kosy, wbrew zakazowi komendatury nie wydanych władzom niemieckim.

Kurdowie urmijscy.

—o—

Przypuszczając, że czytelnicy nasi niebardzo się orjentują w walkach na granicy persko-tureckiej, a tem samem mało interesują się śmiercią padłego w boju Issa beja „brata ciotecznej Simki“, podajemy im w krótkim streszczeniu to, co współpracownikowi „Birż. Wiedomości“ mówił p. W. O. Klemm, zawiadujący oddziałem dalekowschodnim ministerjum spraw zagranicznych.

Persja, według niego, jest wciąż płonącym stosem. Kurdowie nieustannie zagrażają jej porządkowi — spokojną ludność trapią ich napady rozbójnicze. Obecnie ich działalność stała się intensywniejsza. Odważają się napadać na wojska rosyjskie, zachęceni przez agentów tureckich, a może być i niemieckich.

Turcji byłoby na rękę zamieszki w Persji. Gdyby objął ją pożar wewnętrznej wojny, to Rosja musiałaby wzmocnić swe załogi, co by osłabiło jej siły na granicy tureckiej.

Ale Persja nie wyjdzie z równowagi. Wystąpienia kurdów zlokalizuje wojsko rosyjskie. Z tego powodu na wiadomości o ich wystąpieniach szkoda zwracać uwagę. Jest to zwykła karta z księgi życia perskiego. Zaczyna się o niej mówić jedynie dlatego, że wobec zachowania się obecnego Turcji i na Persję jest zwrócone oko. Naruszenie neutralności Persji przez Turcję, byłoby rzuceniem rękawicy Rosji, — sama Persja, nie byłaby w możności walczyć w swojej obronie.

Najważniejsze wiadomości.

Z dodatku dzisiejszego:

Zajęcie Kielc, Radomia i Tomaszowa.

WARSZAWA. Wielkie oddziały wojska niemieckiego znowu zajęły po uporczywej bitwie Kielce, Radom, Tomaszów, Opoczno i Konin.

Awangardy rosyjskie odstępują pośpiesznie do brzegów Wisły, gdzie oczekiwana jest walna bitwa.

Walki w Kieleckiem.

PIOTROGRÓD. Na lewym brzegu Wisły w okręgu kieleckim odbywają się w dalszym ciągu mniejsze bitwy.

W Królestwie i Galicji.

PIOTROGRÓD. Ze sztabu Zwierzchniego Głównodowodzącego:

Na lewym brzegu Wisły i w Galicji sytuacja bez szczególnych zmian.

Cesarz Wilhelm wodzem w armji wschodniej.

PIOTROGRÓD. Przybyli tutaj z terenu walk w Suwalszczyźnie ranni oficerowie opowiadają, że bombardowaniem Ossowca i wogóle całą końcową akcją ofensywy w gubernji Suwalskiej, kierował sam cesarz Wilhelm, który zatrzymał się w Rominten.

Ostatnie telegramy.

Kłeska Niemców w gubernji suwalskiej i łomżyńskiej Szczegóły walk.

PIOTROGRÓD, 6 października. — (T.A.P.) — Ze sztabu Wodza Naczelnego:

Bitwa augustowska zakończyła się w dniu 3 b. m. zwycięstwem. — Kłeska Niemców jest zupełna i obecnie odbywa się bezładny odwrót od granic Prus Wschodnich. Nasze walczne wojska energicznie ścigają przeciwnika, który porzuca po drodze swego odwrotu wozy, działa i pociski, pozostawia swych rannych.

Jak już wiadomo, bitwa augustowska rozpoczęła się 25 września od ostrzeliwania przez niemiecką ciężką artylerję okręgu Sopoćkin, czemu towarzyszyło natarcie przeciwnika na rzeczoną pozycję.

Jednocześnie Niemcy niejednokrotnie usiłowały pod Druskienikami przerwać nasze stanowisko na rzece Niemen.

Dnia 26 września Niemcy poprowadzili natarcie również na twierdzę Ossowiec.

Jednakże wszędzie Niemcy napotykali silny opór i zmuszeni byli do cofnięcia się.

Nieograniczając się do należytego odparcia, wojska nasze d. 27 września przeszły do ruchu zaczepnego i postępowali za cofającym się przeciwnikiem.



Niemcy pomimo wykazanego przez siebie oporu, nie zdołali powstrzymać naszego natarcia. Nasze niepowstrzymane mężne wojska stopniowo zdobywały pozycje przeciwnika.

Rozbici takim działaniem niemy zachwiali się i obecnie z pośpiechem opuszczają nasze terytorjum. W niektórych miejscach cofanie się Niemców zamienia się w ucieczkę.

Seiganie ich dokonywane jest w sposób energiczny.

Według ogólnego zdania naczelników, wojska nasze w bitwie augustowskiej wykazały szczególne bohaterstwo i waleczność. Niektóre oddziały prowadziły walkę nieprzerwanie w ciągu prawie całego tygodnia, przyczem z godnością wychodziły z najtrudniejszych opatów.

Szczególnie ciężkimi były walki w okolicach Suwałk, dokąd zgromadzono wielkie siły Niemców. Zawczasu umocniony pozycje pod tem miastem, nieprzyjaciel silny stawiał opór naszym wojskom. Niejednokrotnie trzeba było wypierać przeciwnika z okopów atakami na bagnety. Straty Niemców pod Suwałkami, według zeznań jeńców, są tak wielkie, że w niektórych oddziałach pozostało nie więcej, niż dwudziestu ludzi w rocie. Cała droga odwrotu Niemców usiana jest ich trupami.

Tym sposobem wtargnięcie Niemców z Prus Wschodnich na terytorjum Rosji zakończyło się dla nich całkowitem niepowodzeniem i obecnie ostatecznie porzucają terytorjum gubernji suwalskiej i łomżyńskiej.

o wyjeździe Najjaśniejszego Pana.

PARYŻ, 6 września (T. A. P.). — Komentując wyjazd Najjaśniejszego Pana do armji czynnej „Temps” mówi:

„Obecność Cesarza Mikołaja w armji czynnej wywoła we Włoszech i na Bałkanach wielki oddźwięk, ponieważ znamionuje zbliżenie się momentu wielkich decyzji dla tych, którzy zwlekają jeszcze z wypowiedzeniem się. Obecność Najjaśniejszego Pana zmusi ich do zrozumienia, że losy Austrii bezpowrotnie zostały zdecydowane i że przy ostatecznym rozrachunku z jednakową szczerością wynagrodzone zostaną te tylko narody, które okazały pomoc przy opracowywaniu tej likwidacji.

Walki we Francji.

PARYŻ, 6 października (T. A. P.). Komunikat urzędowy ministerjum wojny: Na lewym skrzydle nasze wojska, odparły wszystkie ataki nieprzyjaciela, przeszły w niektórych punktach do ataku, w innych miejscach linii bojowej powiodło nam się całkowicie zachować wszystkie nasze pozycje. W centrum aż do Argonnów nie zaszło nic poważnego. W Argonnach nieprzyjaciela odparto na północ. W Woivre południowym nasze wojska idą naprzód, chociaż bardzo powoli. Na prawym skrzydle w Lotaryngji i w Woegzach zmian niema.

KOPENHAGA, 7 października. — Komunikat z głównej kwatery gen. Klucka stwierdza, że ataki francuskie uniemożliwiają armji niemieckiej posuwanie się naprzód. Francuzi otrzymali znaczne posiłki. Wśród wojsk francuskich walczą w znacznej liczbie pułki czarne z Afryki.

Jeden pułk niemieckiej gwardji piechoty został przez czarną piechotę afrykańską doszczętnie zniszczony.

PIOTROGRÓD, 6 października. — Z Kopenhagi donoszą, że rozpoczęło się cofanie wojsk niemieckich na zachodzie. Położenie armji generała Klucka, który używa rozpaczliwych usiłowań, aby się przedrzeć, porównywaną z położeniem burdów pod dowództwem generała Cronjega w Paderbergu.

Cesarz Wilhelm przerzuca się z jednego frontu na drugi, szukając wyjścia dla zwycięstwa.

Kajzer, przewidując przegraną,

gromadzi miliony w celu zapewnienia sobie istnienia na przyszłość.

Bitwy pod Arras, Roye, Soissons, w Argonach i Woivre.

BORDEAUX, 6 października. — Walki na lewicy koalicyjnej w pobliżu Roye trwają w dalszym ciągu i zamieniają się w pełną bitwę na wielkim froncie aż po okolice Arras. Dotychczas niema żadnych rozstrzygnięć ani na jedną ani na drugą stronę.

W okolicy Soissons armja angielska posunęła się naprzód, zdobywając okopy nieprzyjacielskie.

W Argonach walczą armja kronprinca, którą francuzi wyparli z Vienne la Ville i z Varenne.

W okolicach Woivre wojska francuskie czynią nieustanne postępy pomiędzy Apremont a rzeką Meuza, oraz na wyżynach Rupt i Demade.

Hindenburg jedzie na Toruń.

SZTOKHOLM. „Dagens Nyheter” donosi, że ruch pociągów pomiędzy Królewcem a Toruniem został wstrzymany dla przewozu wojsk. Gazeta dodaje, że prawdopodobnie będzie przewieziona część armji generała Hindenburga, cofająca się obecnie z ziemi suwalskiej.

Węgry przeciw Austrii.

KOPENHAGA, 6 października. — Według doniesień z Budapesztu, stolica węgierska zaczyna mieć orientację stanowczo anty-austriacką.

Przed gmachem parlamentu i ministerjum odbywają się dniem i nocą demonstracje z okrzykami: „Precz z Austrią, precz z ministrami, pacholkami austriackimi”. Równocześnie rozrzucają się na ulicach odezwy, dowodzące, że w austriackim sztabie generalnym ujawniono zdradę.

Generał Auffenberg nie jest chory, jak donoszono urzędownie, lecz siedzi w więzieniu i stawiony ma być pod sąd wojenny. Ten sam los spotkał podobno także i lekarza przybocznego cesarza Franciszka Józefa.

Wilhelm — dowódcą.

KOPENHAGA, 6 października. — Organ kanclerski „Nord Deutsche Allgem. Ztg.” ogłasza, że cesarz Wilhelm bawił krótko przedtem w Poczdamie, poczem wyjechał na teren operacji wojennych, na który — gazeta nie wspomina.

Zaniepokojony Berlin.

KOPENHAGA, 6 września. — Donoszą tu z Berlina, że od kilku dni nastrój w mieście stał się trwożliwy, wyczekujący. Komunikaty z frontu wschodniego obracają się w ogólnikach, nie zawierających żadnych wskazówek co do faktycznego stanu rzeczy, zaś z frontu francuskiego od paru dni niema żadnych urzędowych wiadomości, oprócz odgłosu bombardowania Antwerpji, której poddanie się, według zapewnień pism, jest kwestją dni najbliższych.

Serbowie pod Serajewem.

NISZ, 6 października, (T. A. P.). Wojska serbsko-czarnogórskie przybliżyły się do czołowych pozycji fortów pod Serajewem.

Adalbert żyje.

SZTOKHOLM, 6 października, (wł.). Tutejszy poseł niemiecki z Reichenau nadesłał do redakcji dzienników list następujący: Książę Adalbert służy nie w armji, lecz we flocie. Zaden z książąt krwi nie został zabity, żaden też nie leży w szpitalu.

Dardanele.

PARYŻ, 6 października. „Matin” dowiadyuje się, iż żądanie Turcji, warunkującej otwarcie Dardanelów znieśmieniem kontroli floty sprzymierzonej nad okrętami tureckimi, może być uwzględnione przez mocarstwa trójporozumienia, o ile komenda tych okrętów będzie czysto turecka, nie zaś, jak obecnie niemiecka.

Danja i robotnicy polscy.

KOPENHAGA. Rząd duński pozwolił polskim robotnikom rolnym w liczbie 8,000 ludzi pozostać w Danji przez cały czas wojny.

Rumunja przeciw Turcji.

PIOTROGRÓD, 6 września. — Bukareszteński korespondent „Rieczy” donosi na podstawie informacji z niezaprzeczonych źródeł, że rumuńskie ministerjum wojny zarządziło nadzwyczajne środki ostrożności na granicy tureckiej. W Bukareszcie odbywają się w dalszym ciągu manifestacje, domagające się czynnego wystąpienia Rumunji z państwami trójporozumienia.

czajne środki ostrożności na granicy tureckiej. W Bukareszcie odbywają się w dalszym ciągu manifestacje, domagające się czynnego wystąpienia Rumunji z państwami trójporozumienia.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. K. Bartoszewi. Listu z pewnych względów nie ogłosimy, natomiast zwróciliśmy się do kogo należy, aby nadużycia ukrócono.

Na mocy ostatniego Ukazu Najwyższego w dniu 8 października r. b. należy rozpocząć

płacenie weksli.

W tym celu kasa wekslowa Towarzystwa będzie otwarta od 8 października codziennie od godz. 2 do 5 popołudniu.

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa
Wzajemnego Kredytu.
PIOTRKOWSKA 43.

Ważne dla Szanownych Pań!

Wskutek ciężkiego kryzysu szyję całą suknię za rubla, palto damskie za 4 ruble i kostjum za 5 rb. Z prośbą o robotę kreślę się

Z szacunkiem
E. RUDZKA.
Piotrkowska № 17.

8106—2

Obwieszczenie.

Z uwagi na znaczne i ciągle wzrastające zaległości rat od pożyczek Towarzystwa, Dykcja widzi się zniewoloną podać do wiadomości P.p. właścicieli nieruchomości, aby we własnym interesie, celem uniknięcia znacznych kar i kosztów, należności swoje, z tytułu udzielonych pożyczek w listach zastawnych, do kasy Towarzystwa wpłacali.

Pojmując wielce krytyczny czas dla dłużników, Władze Tow. przedsięwzięły odpowiednie kroki wobec Władz wyższych, celem uzyskania pewnych ulg w opłacie rat zaległych. Zanim jednakże ulgi te wyjednane zostaną, obecnie już Dykcja przyjmować będzie częściowo wpłaty na poczet długu, który przecież musi bezwarunkowo być ściągnięty.

Nadto Dykcja uprzedza Pp. właścicieli, aby premje asekuracyjne na ubezpieczenie od ognia budowli **bezw warunkowo** sami agentom właściwych Towarzystw ogniowych opłacali, w przeciwnym bowiem razie sami sobie winę przypiszą za mogące dla nich powstać straty, w razie pożaru budowli. Na opłatę bowiem pomienionych premij, w zastępstwie stowarzyszonych. Towarzystwo Kredytowe, w obecnym czasie, środków nie posiada, interesy zaś instytucji w razie pożaru, do wysokości pożyczki, zabezpieczyło odpowiednimi umowami z Towarzystwami asekuracyjnymi. O interes własny winni dbać sami właściciele.

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową

Dr. Lewkowicz powrócił.

Leczenie trypra bez szpary wań. Tel. 35-4
Przy syphilisie stosowanie prep. „60 i „914”.

Konstantynowska 12 obok teatru Selina.

od 9—1 i od 6—8. dla pań od 6—4 w niedziele od 9 do 3. Tel. 35-4

Dr. H. Rozen: latownia

choroby dzieci

Spacerowa 27, telef. 31-69.

Ogłoszenia drobne:

Kupię żarna do mielenia zboża na mąkę korbą kręconą, ręczne. Wiadomość w administracji „N. Kurjera Łódzkiego” Zachodnia 37. 0

Potrzebny doświadczony korepetytor dla przygotowania ucznia do klasy czwartej szkoły realnej. Oferuj w „Kurjerze” pod „Korepetytor”.

Potrzebna zaraz kobieta do sprzątania. Zgłaszać się do adm. „Kurjera Łódzkiego” Zachodnia 37.

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep spożywczy przy ul. DREWnowskiej № 18. 2698—2

Zaginęły 2 paszporty, wydane z magistratu m. Kalisza, na imię Otylii i Rudolfa Weisenberger oraz bilet wojskowy, na imię Rudolfa Weisenberger.

LISTY do Warszawy i Częstochowy załatwia punktualnie. Wiadomość, Piotrkowska 145, m. 30 NOWIŃSKI.